

## "TRZY ŻYCZENIA"

Było słoneczne lipcowe popołudnie, więc postanowiliśmy z tatą pojechać na ryby. Zabraliśmy też ze sobą przynętę.

Nad stawem zarzuciliśmy wędkę. Po wielu godzinach czekania złapaliśmy dużą, złotą rybę. Wrzuciliśmy ją do wiadra z wodą, które mieliśmy przy sobie. Po powrocie do domu włożyliśmy ją do naszego akwarium. Dwa tygodnie później zobaczyłem, że ryba nie jest już złota tylko tęczowa.

-Jak to możliwe? - sam siebie spytałem.

Nagle usłyszałem cichy głos, dopiero po chwili zorientowałem się, że ryba coś do mnie mówi.

-Wypuść mnie! To przez pobyt w akwarium zmieniam kolor.

Przestraszyłem się i szybko pobiegłem do taty opowiedzieć mu o tym incydencie. Jednak on mi nie uwierzył. W mgnieniu oka wróciłem do akwarium i spytałem rybę:

-Jak to możliwe, że mówisz?

W odpowiedzi usłyszałem:

-Jestem magiczna. Mogę spełnić twoje trzy życzenia.

Z wrażenia aż podskoczyłem. Przez chwilę stałem w milczeniu, jak słup soli, ale w końcu odważyłem się zapytać:

-Czy ty na prawdę umiesz spełniać życzenia?

W odpowiedzi usłyszałem tylko: „Tak”. Skakałem z radości pod sufit, jednak szybko przestałem, bo ryba coś jeszcze chciała powiedzieć.

-Pamiętaj tylko, że jeśli nie wypuścisz mnie w ciągu doby, zamienię się w potwora, który zniszczy życie na lądzie, w powietrzu i w wodzie.

Zrobiłem poważną minę, bo naprawdę byłem przerażony, więc postanowiłem wypuścić rybę. Nie martwiłem się o transport, bo miałem trzy życzenia, jednak bałem się czy zdążę, bo zostało tylko 10 magicznych godzin. Powiedziałem tylko:

-Spokojnie!

I udając opanowanie, ruszyłem się pakować. Jednak przypomniałem sobie o tacie. „Przecież on się będzie o mnie martwił” -pomyślałem i postanowiłem użyć pierwszego życzenia.

-Chcę - powiedziałem do rybki- aby mój tata stracił pamięć, ale tylko dotąd, gdy pstryknę palcami.

Ryba zrobiła trzy obroty i dwa piruety i oto spełniło się moje pierwsze

życzenie. Włożyłem rybkę do woreczka z wodą. Ruszyliśmy w drogę. Zapłaciłem taksówkarzowi za to, aby dowiózł mnie nad wodę, tam gdzie łowiłem ryby. Jednak po godzinie drogi utknęliśmy w korku.

-Chciałbym, żeby ten korek się rozładował! -powiedziałem sam do siebie, wówczas spojrzałem na rybkę, aby sprawdzić, jak ona się czuje. Zobaczyłem jak mój mały kolega robi dwa obroty i jeden piruet. Właśnie wtedy wszystkie auta zniknęły i można było jechać. Przypomniało mi się, że miałem dwa życzenia i gdy powiedziałem „chciałbym” ryba spełniła moją zachciankę.

Gdy dojechaliśmy nad wodę, wypuściłem mojego małego przyjaciela. Dopiero wtedy przypomniałem sobie o trzecim życzeniu.

-Rybko! -zawołałem- chciałbym, aby już nikt nigdy cię nie wyłowił.

Zobaczyłem, jak rybka robi jeden obrót wyskakuje nad powierzchnię wody i macha ogonem, a ja z uśmiechem na twarzy wróciłem do domu.